

Andrzej Marek Nowik
Warszawa

Historiografia Władysława Tatarkiewicza w kontekście sporów metodologicznych

Władysław Tatarkiewicz pomimo znacznego dorobku w dziedzinie historiografii filozoficznej rzadko ustosunkowywał się jako historyk filozofii do kwestii metodologicznych, nawet wówczas, gdy trwały spory wokół oceny tego dorobku i gdy różne szkoły filozoficzne formułowały własne koncepcje metodologii historii filozofii. Tym bardziej postawienie pytania o stanowisko, jakie w tej sytuacji zajął autor najobszerniejszego polskiego całościowego opracowania dziejów filozofii, jest zasadne.

Najważniejszą publikacją Tatarkiewicza w tym zakresie jest praca *O pisaniu historii filozofii*, przedstawiona na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności 17 i 24 marca 1952 r.¹ Istotne przy tym jest zwrócenie uwagi na kontekst historyczny, w którym Tatarkiewicz zdecydował się na to wystąpienie. W 1949 r. został zamknięty kierowany przez niego „Przegląd Filozoficzny”. W 1950 r. opublikował tom III *Historii filozofii*² i w tym samym roku na jego seminarium 27 marca Leszek Kołakowski odczytał *List grupy uczestników seminarium filozoficznego profesora Władysława Tatarkiewicza*, ostro krytykując jego działalność naukową z pozycji marksistowskiej. W 1951 r. Tatarkiewicz został pozbawiony prawa nauczania na Uniwersytecie Warszawskim³. W tej sytuacji

¹ W. Tatarkiewicz, *O pisaniu historii filozofii*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, LIII (1952), 3, s. 141-147, 155-160.

² Od opublikowania zatem pierwszego wydania tomu I i II w 1931 r. we Lwowie upłynęło blisko dwadzieścia lat, podczas których doświadczenie metodyczne Tatarkiewicza wzbogaciło się o pracę nad *Zarysem dziejów filozofii w Polsce* (Kraków 1948).

³ Materiały dotyczące tego konfliktu zostały opublikowane w „Przeglądzie Filozoficznym – Nowa Seria”, IV (1995), 2, s. 85-107; B. Burlikowski, *Władysław Tatarkiewicz – o pisaniu historii filozofii. Spory z lat pięćdziesiątych*, w: Władysław Tatarkiewicz. W siedemdziesięciolecie I wydania „Historii filozofii”. Materiały pokonferencyjne, pod red. Cz. Głombika, Katowice 2003, s. 112-113. Burlikowski zwraca przy tym uwagę na związek z późniejszym wystąpieniem opublikowanego wcześniej przez Kołakowskiego artykułu *Kilka uwag*

wystąpienie w PAU (której działalność została zresztą zawieszona już w kolejnym roku) jest swoistą apologią własnego warsztatu historyka filozofii, na którą Tatarkiewicz, zwykle powściągliwy w wypowiedziach na ten temat, zdecydował się w obliczu zaostrzającej się krytyki.

Przedstawiając metodykę historii filozofii, Tatarkiewicz wyróżnił na wstępie przede wszystkim czynności dotyczące wyboru faktów historycznych w punkcie wyjścia badań, ich interpretacji, scalania i uporządkowania⁴. Do dalszych czynności zaliczył głównie powiązanie faktów, które rozumiał jako ich wyjaśnianie oraz korektę faktów, czyli ocenę poprawności wniosku. Tatarkiewicz, wspominając, że poglądem skrajnym dotyczącym tego etapu jest postulat krytyki faktów filozoficznych, czyli oceny samych założeń, postulat stosunkowo rzadko wysuwany, lecz często realizowany w praktyce historiograficznej – unika odpowiedzi na pytanie, czy go podziela; jest to kwestia o tyle ważna, że na przykład Étienne Gilson czyni ten etap badań zwieńczeniem całej pracy historyka filozofii⁵.

Podsumowując tę prezentację warsztatu historyka filozofii i rozpoczynając od kwestii najważniejszej, dotyczącej stosunku historii filozofii do samej filozofii, można stwierdzić, że dla Tatarkiewicza trudno uprawiać tę dyscyplinę bez zaangażowania po stronie konkretnych rozstrzygnięć filozoficznych, konkretnego kierunku, chociaż wprost nie podejmuje tego tematu. Co więcej, sądzi, że historyk może w tekstach badanego filozofa odnaleźć to, czego tamten nie widział, co podkreślił w „Przedmowie” do szóstego wydania *Historii filozofii* z 1968 r., cytując Kanta: „Wyłuskanie głównych idei jest w niektórych pismach tak trudne, że częstokroć sam autor nie może ich odnaleźć, i niekiedy ktoś inny może mu lepiej powiedzieć, jaka była ta główna idea”⁶. Unika jednak wyraźnych deklaracji w tej materii⁷, co w 1952 r. było uwarunkowane nie tylko niechęcią do otwartego prezentowania własnego stanowiska, ale również unikaniem pogłębiania konfliktu z marksistami.

Szereg uwag Tatarkiewicza wskazuje, że kierunkiem filozoficznym, który był mu szczególnie bliski i przesądzał w ustaleniach z zakresu historii filozofii, był neokantyzm. Szczególnie świadczy o tym stwierdzenie, że „fakty [...] w historii sztuki czy polityki [...] bezpośrednio, jak w historii sztuki, czy pośrednio, jak

w sprawie „Przeglądu Filozoficznego” („Nowe Drogi”, (1950, 4), 2, s. 288-299), w którym już wtedy zarzucił Tatarkiewiczowi głoszenie „burżuazyjnej” ideologii, wykraczającej poza zwykłą dyskusję nad dziejami filozofii.

⁴ W odniesieniu do tego etapu badań dużą rolę przypisywał periodyzacji, czemu dał wyraz w wystąpieniu w Krakowie w 1936 r., podczas którego stwierdził, że sam układ wydarzeń, którego periodyzacja dotyczy, jest również pewnym faktem – *Okresy filozofii europejskiej. Odczyt inauguracyjny III Polskiego Zjazdu Filozoficznego*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 13 (1936), 4, s. 266.

⁵ Tak sprawę tę ujmuje Jan Czerkawski w artykule *Gilsonowska koncepcja historii filozofii* („Roczniki Filozoficzne”, XIII [1965], 1, s. 61-72).

⁶ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1990, t. I, s. 8.

⁷ Różni się pod tym względem od wielu historyków filozofii, czego dobrym przykładem jest stanowisko Giovanniego Realego: „Ktoś [...] błędnie uznał, że stoimy na stanowisku arystotelesowsko-tomistycznym. Tymczasem nasza sympatia kieruje się raczej ku Platonowi, Plotynowi i Augustynowi”, w: *idem*, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, KUL: Lublin, 2000, s. 30.

w historii politycznej – dotyczą realnych rzeczy, podczas gdy w historii filozofii dotyczą wyrazów i pojęć”⁸. Według Ryszarda Liberkowskiego takie rozumienie faktu historycznego odnosi go raczej do wyrazów i pojęć niż do poglądów i twierdzeń⁹. I chociaż pisząc *Historię filozofii*, ale również *Zarys dziejów filozofii w Polsce*, *Historię estetyki* czy monografię *O szczęściu*, oczywiście unikał bezpośredniego łączenia określonych poglądów filozoficznych z pracą historyka, sam aspekt badawczy, polegający na skupianiu uwagi na dziejach pojęć filozoficznych, wskazuje na wpływy neokantyzmu i tej koncepcji humanistyki w znacznym stopniu pozostał wierny od studiów w Marburgu.

Tatarkiewicz twierdził co prawda, że historyk filozofii z natury rzeczy musi być filozofem, lecz niejasno określił, czy musi zajmować tylko jedno stanowisko filozoficzne. Unikając wskazywania wprost, wskazuje jednak pośrednio na koncepcję mu bliską, pisząc, że „w dziełach historycznych szkoły marburskiej wydatne miejsce zajmują twierdzenia oceniające”¹⁰. Dodatkowym świadectwem jest jego rozprawa doktorska *Die Disposition der aristotelischen Prinzipien*, napisana pod kierunkiem Paula Natorpa, warsztatowo przypominająca późniejsze dzieła z zakresu historii filozofii, i kiedy po sześćdziesięciu latach pisał przedmowę do jej polskiego wydania, określił jej cel jako przebadanie „pojęciowego gmachu” filozofii Arystotelesa¹¹. Dlatego proponowana przez niego metoda ustalania zgodności i podobieństwa najbardziej stosuje się do badania dziejów pojęć.

Nawet jeżeli podczas jego studiów w Marburgu w latach 1907–1910 wpływ neokantyzmu w wersji Hermanna Cohena i Paula Natorpa nie był zbyt duży, to warto zwrócić uwagę na zetknięcie się Tatarkiewicza z wykładami Paula Menzera, ucznia Wilhelma Diltheya, którego z kolei poznał już w berlińskim okresie swoich studiów. Korzystając z dorobku szkoły Diltheya, „nie był jedynym, który za pomocą ujęć typologicznych uniknął relatywizmu, zachowując pluralistyczną postawę”, jak pisze Zbigniew Kuderowicz i dodaje, że „w pewien sposób pozostawało to w zgodzie z poglądami Cohena i Natorpa, bowiem mogło być odniesione do pewnej ogólnej Kantowskiej typologii dziejów filozofii”¹².

Jeżeli chodzi o samą metodologię historii filozofii, której koncepcję zarysował Tatarkiewicz w 1952 r. i której był wierny, uprawiając historię filozofii, to cechuje ją przede wszystkim niechęć do „faktycyzmu” i afirmacja metod interpretacyjnych, które odniesione zostały do wszystkich etapów badań. Najważniejsza rola w tej metodzie została przypisana nawet czynnościom dotyczącym krytyki tekstu, chociaż można zauważyć, że Tatarkiewicz, przytaczając przykłady, stara

⁸ W. Tatarkiewicz, *O pisaniu historii ...*, s. 142.

⁹ R. Liberkowski, *O pisaniu historii filozofii według Tatarkiewicza*, w: *Z dziejów refleksji nad historią filozofii*, red. S. Kaczmarek, Poznań 1982, s. 99.

¹⁰ *Ibidem*, s. 156.

¹¹ W. Tatarkiewicz, *Układ pojęć w filozofii Arystotelesa*, przeł. I. Dąbska, Warszawa 1978, s. 17.

¹² Z. Kuderowicz, *Czy „Historia filozofii” należy do humanistyki rozumiejącej?*, w: *Władysław Tatarkiewicz. W siedemdziesięciolecie...*, s. 44.

się przekonać bardziej ich wymową niż przeprowadzając głębsze uzasadnienie¹³. Poza tym koncentruje się na czynnościach badawczych, które prowadzą do tego, co bywa określane mianem syntezy historycznej. Według Jerzego Topolskiego¹⁴ to właśnie zagadnienie stosunku syntezy do faktów jest najistotniejsze w formułowaniu się metodologii historii w ogóle, przy czym szczególną rolę odgrywa przy tym dokonywanie ocen. Na ocenę najmniejszy wpływ mają fakty historyczne, do których Topolski w nawiązaniu do neopozytywizmu przywiązywał zresztą dużą wagę, a największy wpływ ma przyjmowane stanowisko filozoficzne, i na tym etapie Topolski odwoływał się zwykle do marksizmu. Zauważone zaś już zostało wcześniej, że Tatariewicz charakteryzował szkołę marburską przez podkreślanie formułowanych w jej ramach ocen. Dlatego Liberkowski zwraca przy tym uwagę, że problem wartościowania i kryteriów tego wartościowania pojawia się u Tatariewicza bardzo wcześnie, już na etapie selekcji faktów.

Brak jasnego określenia przedmiotu historii filozofii w omawianym referacie sprowokował Aleksandra Tymienieckiego do zadania pytania, czy dzieła filozoficzne stanowią przedmiot badań historii filozofii, czy raczej należy je traktować jako źródła historyczne. Nawiązał do niego Roman Ingarden, którego praca *O przedmiocie historii filozofii* przedstawiona dwa miesiące później stanowi swoisty dwugłos z pracą Tatariewicza. Ingarden stara się w niej doprecyzować, że to filozofia w ujęciu historycznym i jej dzieje są przedmiotem historii filozofii, a dzieła filozoficzne pełnią przede wszystkim rolę źródeł historycznych, chociaż i same mogą stać się przedmiotem odrębnych badań¹⁵.

Proponowana przez Tatariewicza metoda zapewnia historykowi dużą swobodę w ustosunkowywaniu się do faktów i do zasad, na podstawie których tworzona jest synteza i to swobodę idącą tak daleko, że wprost stwierdza, iż u historyka filozofii dążącego do:

[...] obiektywnego obrazu dziejów [...] zwykłymi metodami naukowej obserwacji i indukcji zadania tego spełnić niepodobna. Raczej trzeba odwołać się do sposobów, znanych lepiej z dziedzin innych niż nauka. [...] Fundamenty historii filozofii, jakimi są fakty, należą do nauki, nawet w najwęższym i najściślejszym jej rozumieniu. Ale to, co się na nich wznosi, im wyżej się wznosi, [...] nie przestając być nauką, coraz więcej jednak zbliża się do sztuki¹⁶.

Pogląd swój nazywa Tatariewicz, wskazując na decydujące znaczenie swoistej interwencji historyka w przebieg badań i jego twórczą rolę, „interwencjonizmem historycznym”. Kuderowicz określa go mianem „interpretacji rozumie-

¹³ W. Tatariewicz, *O pisaniu historii ...*, s. 144, gdzie podaje przykłady na „poprawianie rzeczy zewnętrznych”, w których historyk filozofii stwierdził, że „zecer złożył błędnie, a drukarz przestawił strony (jak u Kanta)”.

¹⁴ Topolski niejednokrotnie wyraźnie formułował ten pogląd – por. *idem*, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 156.

¹⁵ „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, LIII (1952), 5, s. 278-279.

¹⁶ W. Tatariewicz, *O pisaniu historii ...*, s. 146-147; przy okazji tego podsumowania cytuje również Wilhelma Windelbanda jako „znakomitego” historyka filozofii.

jącej” i jednoznacznie łączy z tradycją humanistyki rozumiejącej¹⁷, wyrastającej z opozycji humanistów wobec pozytywizmu przy opracowywaniu podstaw humanistyki.

Tatarkiewicz zresztą wielokrotnie sugeruje, że chodzi mu nie tyle o samą filozofię, co o szeroko rozumianą całą sferę kultury humanistycznej, z pewnym dystansem odnosząc się do trybu powstawania rozprawy doktorskiej czy motywów podjęcia pracy nad *Historią filozofii*, jakby były to tylko jedne z wielu przejawy pracy humanisty. Potwierdza to zarówno analiza *Historii filozofii* u Kuderowicza, jak i samo wystąpienie z 1952 r.

Najsłynniejsze dzieło Tatarkiewicza, opublikowana po raz pierwszy w 1932 r. *Historia filozofii*, jest dobrym przykładem swoistej swobody twórczej i traktowania pracy historyka podobnie, jak pracy artysty. Szczególna wartość tego dzieła wynika z wypracowania złożonych syntez, często celnych i błyskotliwych. Jego wysoki poziom literacki łączy się z kunsztem dydaktycznym. Dążenie do przenikania się ujęć historii filozofów z historią zagadnień filozoficznych postawił sobie Tatarkiewicz wyraźnie w *Posłowie* do pierwszego wydania – miała to być historia osób i zagadnień¹⁸ (zostało to docenione już w recenzji Bogdana Hamera z tego samego roku). Według Kuderowicza przyjęcie takiej łączonej metody pozwoliło Tatarkiewiczowi na unikanie rozstrzygania wielu dylematów, które przy innym ujęciu tej problematyki ciągle by się nasuwały, a umożliwiło to właśnie przyjęcie założeń koncepcji humanistyki rozumiejącej¹⁹.

Z drugiej strony widać w dziele Tatarkiewicza dużą swobodę w komponowaniu narracji historycznej w stosunku do faktów, posuwającej się nieraz tak daleko, że dostosowującej przedstawienie danego zagadnienia, pomimo znajomości stanu badań w tym zakresie, do szerszego ujęcia syntetycznego, zgodnego z własnym systemem ocen. Tatarkiewicz stwierdza, że dzięki rozwojowi historii filozofii można było ujrzeć „Kanta, w którym metafizyka dorównywała krytyce, Comte’a, mającego więcej upodobania do systemu niż do faktów”²⁰, chociaż sam ukazuje filozofię krytyczną Kanta, marginalizując jego „skłonności metafizyczne”, a drugą fazę rozwoju filozofii Comte’a łączy z „załamaniem” umysłowym i pogrążeniem się w „dziwactwach”²¹. Już w rozprawie doktorskiej Tatarkiewicza zwraca uwagę stosunkowo niewielka liczba odniesień do ówczesnych publikacji historyków filozofii z zakresu badanej problematyki, czemu towarzyszy częste powoływanie się na podręcznik Christiana Augusta Brandisa, a zatem na pracę o charakterze syntetycznym.

¹⁷ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 45.

¹⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, s. 10.

¹⁹ Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 42.

²⁰ W. Tatarkiewicz, *O pisaniu historii...*, s. 145.

²¹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. II, s. 177; t. III, s. 23.

Tak uprawianą historię filozofii Kuderowicz uważa za opartą na „sztuce interpretacji rozumiejącej”, która przeciwstawiając się „deskrytywizmowi” prowadzi do „interwencjonizmu historycznego”²². Zauważa również, że z tego powodu współcześnie wyrażane są opinie o „pluralizmie” w traktowaniu poglądów filozoficznych przez Tatarkiewicza²³. To właśnie odniesienia do szkoły marburskiej i badeńskiej oraz szeroko rozumianego niemieckiego idealizmu oraz próba wypracowania szerokich syntez historycznych, wykraczających poza wąsko rozumiane dzieje filozofii, prowadziły do krytyki ze strony marksistów²⁴. Początkowo były to jednak ataki głównie o charakterze politycznym ze strony zwolenników stalinizmu²⁵, później niechęć do historiografii Tatarkiewicza w większym stopniu odwoływała się do kwestii metodologicznych, głównie w ujęciu szkoły poznańskiej. Rozbieżności dotyczyły nie tyle neopozytywistycznego rozumienia faktu historycznego, lecz samej teorii, na której Tatarkiewicz budował ujęcia syntetyczne o dużej sile oddziaływania w polskiej kulturze.

Długoletnia współpraca z wieloma przedstawicielami szkoły lwowsko-warszawskiej w połączeniu z dążeniem do wysokiego stopnia precyzji języka filozoficznego powodowały, że Tatarkiewicz bywał często zaliczany właśnie do tej szkoły, obecnie jednak dominuje pogląd, że były to relacje raczej o charakterze towarzyskim niż naukowym²⁶. Przyjęte założenia metodologiczne odbiegały również od szkoły lubelskiej, rozwijającej Gilsonowską metodologię historii filozofii i znowu nie tyle z powodu teorii faktu historycznego i rozumienia źródeł, lecz oparcia się na odmiennym systemie filozoficznym, tomizmie.

Podsumowując, można stwierdzić, że chociaż różne powody skłaniały Tatarkiewicza jako historyka filozofii do dużej powściągliwości w prezentowaniu własnego stanowiska filozoficznego, to jednak uważał, że uprawiać historię filozofii można jedynie, będąc samemu filozofem. Stosunkowo nieliczne wypowiedzi na tematy z zakresu metodologii historii filozofii oraz analiza prac o charakterze historiograficznym wskazują na inspiracje pochodzące głównie z różnych szkół filozoficznych należących do szeroko rozumianego nurtu neokantyzmu. Styl natomiast pracy naukowej, przejawiający się szczególnie w trosce o precyzję wypowiedzi, nawiązuje do twórczości przedstawicieli szkoły lwowsko-warszaw-

²² Z. Kuderowicz, *op. cit.*, s. 41.

²³ *Ibidem*, s. 43.

²⁴ Znamienne jest, że główny zarzut został sformułowany w związku z przeprowadzanymi na seminarium klasyfikacjami, podczas których Tatarkiewicz miał zaliczyć etykę marksistowską do „subiektywizmu aksjologicznego-społecznego” – „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, IV (1995), 2, s. 88; bronił się przed tym zarzutem w piśmie „Wyjaśnienie profesora Władysława Tatarkiewicza”, odwołując się właśnie do swoich badań nad klasyfikacją stanowisk filozoficznych (*ibidem*, s. 90-91).

²⁵ Jeszcze ponad czterdzieści lat później w „Komentarzu profesora Leszka Kołakowskiego” z 1995 r., bagatelizując całą sprawę, wspomina, że Tatarkiewicz był po prostu lekceważony w środowisku „lewicowym” i „miał reputację człowieka o tradycji endeckiej i Bogoojczyźnianej” (*ibidem*, s. 93).

²⁶ Takie stanowisko zajmuje również Andrzej Książek w najnowszej monografii: *idem*, *Tatarkiewicz*, Warszawa 2010, s. 76.

skiej. Skutkowało to tym, że preferowane przez Tatarkiewicza stanowisko metodologiczne umożliwiło prowadzenie badań nad dziejami filozofii jako integralną częścią badań nad kulturą.

Władysław Tatarkiewicz's Historiography from the Methodological Polemics Point of View

by Andrzej Marek Nowik

Abstract

The purpose of this article is to show the main trends in philosophy that influenced Władysław Tatarkiewicz's science research, with special consideration of Neo-Kantianism (the Marburg and the Baden Schools). Władysław Tatarkiewicz, one of the most significant Polish historians of philosophy, rarely made comments on his preferred methods and on his concept of history of philosophy. Nevertheless, many of the methodological issues raised by Tatarkiewicz are focused on the problem of historical synthesis, at which the historian is obliged to make specific assessment concerning the subject matter of the research. Tatarkiewicz's position on historiography indicates its relationship with remaining humanistic disciplines.

Key words: Władysław Tatarkiewicz, history of philosophy, modern philosophy, methodology.